
AKCJA ŚCINANIA KRZYŻY Z PREZYDENCJĄ W TLE

Autor: Aleksander Szumanski
10.08.2010.

Pierwszy krzyż po 1989 roku został ścięty na krakowskich Błoniach w nocy 17/18 maja 2010, następnie ukradziony i zbezczeszczony.

Obecnie trwa awantura wokół krzyża i kościoła w Stalowej Woli. Do postawienia wysokiego na pięć metrów dębowego krzyża doszło 27 lutego 2010 roku podczas odprawiania ulicami Stalowej Woli Drogi Krzyżowej. Przy stacji na osiedlu Młodynie, biskup Edward Frankowski poświęcił wówczas krzyż i działkę, o której powiedział, że stanie tu kościół.

Niejaki Andrzej Szlęzak prezydent Stalowej Woli, przez jedną z gazet nazwany endeckim rasistą / wywiad prezydenta z dnia 9 maja 2009 /, sprzeciwiający się uznaniu Powstania Warszawskiego za polski heroizm i nie zezwalający na syreny w dniu 1 sierpnia upamiętniające Powstanie Warszawskie, nazwał postawienie krzyża polityką faktów dokonanych i zarzucił stronie kościelnej, że doprowadziła do samowoli budowlanej, ponieważ nie dawał zgody na postawienie krzyża i – jak zapowiedział – nie da zgody na budowę świątyni w tym miejscu.

Inspektor nadzoru budowlanego: nie doszło do samowoli budowlanej przy postawieniu krzyża na Młodyniu.

(Fot. Zdzisław Surowaniec)

Sprawą zainteresował się powiatowy inspektor nadzoru budowlanego Marian Pędłowski, który umorzył postępowanie administracyjne w sprawie legalności postawienia krzyża na miejskiej działce na osiedlu Młodynie. W uzasadnieniu Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego stwierdził: „postawienie krzyża nie jest wykonywaniem robót budowlanych w rozumieniu ustawy „Prawo budowlane”, nie może więc stanowić samowoli budowlanej. Wkopanie w grunt drewnianego krzyża ma charakter krzyża wotywnego istniejącego w tradycji chrześcijańskiej”. Inspektor zaznaczył, że ustawienie krzyża wotywnego, nie będące robotami budowlanymi, nie wymagało żadnej czynności prawnej, to jest uzyskania pozwolenia na budowę, lub dokonania zgłoszenia.

Prezydent Andrzej Szlęzak zareagował godnie: „ – To jest zachowanie godne śmierdzącego tchórza”.

Tymczasem krzyż ustawiony w lasku jest bezczeszczony, m.in. doczepiono do krzyża tabliczkę z tekstem: „Z głębokim żalem żegnamy św. p. LASEK. Zmarł tragicznie w imię ludzkiej próżności. Pamięć o nim zawsze będzie w naszych sercach. Mieszkańcy Lasku i okolic”. Ktoś oblał farbą krzyż od tyłu, a z przodu porysował go czymś ostrym.

I w tym miejscu należy podkreślić – prezydenci w decyzjach związanych z posadowieniem krzyża są jak dotąd równi – prof. Jacek Majchrowski – prezydent Miasta Krakowa, Bronisław Komorowski – jako prezydent elekt, oraz z bożej łaski świecący Stalowej Woli – Andrzej Szlęzak.

Ilu jeszcze prezydentów czeka na bezczeszczenie krzyży w Polsce?

Największy dramat rozgrywa się obecnie pod krzyżem przed Pałacem Namiestnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. W wyznaczonym przez prezydenta Bronisława Komorowskiego terminie nie doszło do przeniesienia krzyża. Obronił go lud Warszawy, tego Miasta wiernego polskości i

Chrystusowi, nie ugiętego.

I chociaż obrońcy krzyża opisywani są przez serwilistyczne media jako „obrońcy”, księża – patrioci – Pieronek, Nycz, „Filozof” – Życiński i inni nazywają wiernych pod krzyżem sektą, obsesjonatami, że są karłowaci, nie toczą walki o krzyż tylko z krzyżem, etc. obrońcy strzegą krzyża dzień i noc. Z woli prezydenta elekta Bronisława Komorowskiego doszło do niespotykanych po 1989 roku wydarzeń przed krzyżem – symbolem chrześcijaństwa: policja, straż miejska, przeciw wiernym użyła przemocy fizycznej, słownej i gazu łzawiącego.

Zamieszki zostały wywołane przez rządzących motywacją polityczną – strachem przed pamięcią narodową o prezydencie Lechu Kaczyńskim.

Owa pamięć stanowi istotne zagrożenie dla polityków PO.

Owa pamięć może odebrać im władzę!!!

Rozpaczających ponad osiem milionów Polaków, którzy głosowali na Jarosława Kaczyńskiego to potężna siła, którą politykerzy PO usiłują unicestwić, m.in. walką z krzyżem przed Pałacem Prezydenckim i jeszcze nie spotykaną nagonką medialną na PIS i jej prezesa Jarosława Kaczyńskiego.

Pod krzyżem przed Pałacem Namiestnikowskim w Warszawie ważą się losy Polski!!!

Odpowiednią więc robotę edukacyjną wykonują służalcze media, wpajając opinii publicznej „prawdę” – zresztą jak zwykle – o pomysłodawcy i wykonawcy rokосу politycznego, przepojonego nienawiścią prezesie PIS Jarosławie Kaczyńskim. Reszty dokonują serwilistyczni księża i zbałamuceni harcerze, niedopuszczeni przez wiernych do przeniesienia krzyża i wykonania planu nakreślonego przez pożałuj się Boże rządzących polityków.

W poniedziałek 9 sierpnia 2010 godz. 23. 00 odbędzie się manifestacja przeciwników postawienia krzyża przed Pałacem Prezydenckim.

Na manifestację wydała zgodę prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz!!!

Sama postać organizatora manifestacji budzi grozę:

DOMINIK TARAS – ORGANIZATOR PONIEDZIAŁKOWEJ DEMONSTRACJI

To zdjęcie żywcem przypomina fotki, jakie umieszczali w Internecie przyszli mordercy, którzy później dokonywali napaści na szkoły i zabijali w nich swoich kolegów.

Oto dotychczasowe akcje prowokatorów wykonywane przed Pałacem Namiestnikowskim:

- „Z pobliskiego Gesslera /wino, wódka, piwo, wszystko za 4 zł/ natychmiast przybliży się grupa 60 osób, podpitych, z następną prowokacją. Wciskają się pomiędzy stojących tam ludzi i tubalnymi wrzaskami skutecznie zakłócają słowa modlitwy odprawianej przez ks. Małkowskiego. Okrzyki są niewybredne: „precz z krzyżem, zimny Lech na krzyż, krzyż do kościoła”, wszystkie z przekleństwami: k..., h..., pierd..., kut... i inne. Grupa prowokatorów układa krzyż z blaszanych pojemników po piwie „Lech”. Od 23.00 do 9.00 Gessler jest tak pełen ludzi, że nie mieszczą się w lokalu. Niestety nie przychodzą do niego, ale po odpowiedniej dawce alkoholu i narkotyków wszyscy udają się pod krzyż.

Młoda dziewczyna, lat ok. 17, podchodzi do modlących się, po kolei wrzaskliwym głosem krzycząc „masz penisa? Nie? To powiedz : penis, penis, kur... takie trudne?”. I tak w kółko przez 3 godziny z takim tekstem. Każde takie zachowanie tej dziewczyny spotyka się z aplauzem kolegów spod Gesslera. Upity w belę mężczyzna około 40 lat, łązi po krzyżach, depcząc palące się znicze, trątuje kwiaty i leżące zdjęcia osób poległych w katastrofie pod Smoleńskiem. Mężczyzna woła pijanym głosem: „ruchać się pod krzyżem kur... wasza m...”, zaczynając robić obsceniczne gesty. Po chwili zataczając się depcze po krzyżach, które ludzie tam położyli. Gdy podchodzi dwóch policjantów towarzystwo skanduje: „on nic nie zrobił” i załęcznieni policjanci nie interweniując odchodzą. Ktoś z tyłu rozrywa krąg ludzi modlących się na różańcu i woła w kółko

zachrypniętym głosem: „gdzie trzymacie ręce, jak się modlicie, ręce trzyma się na piersiach, a nie na jajach”. Wybucho lawina śmiechu. Dwóch młodzieńców podchodzi do krzyża i zaczynają się całować, oraz obmacywać. Jest i starszy człowiek bijący kułakami w twarze modlących się. Mur uzbrojonych policjantów spogląda na wszystko, nie interweniując. Słysząc głos: „walimy tu pod pałac, bo tu policja nie goni”.

Co będzie 9 sierpnia 2010 w konfrontacji modlących się z Dominikiem Tarasem?

Aleksander Szumański

Rzygać chce się szkic piosenki Jan Pietrzak